Rok X. Kraków-Podgórze, Piątek 12 kwietnia 1912 Nr. 83

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (jest dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mark. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Balabaszyńskiego).
Administracya „NOWIN“: ul. Gołębia 5 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Gołębia 5.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Trudności kanałowe.

W „Neue Freie Presse“ ogłosił dr Chiari, były prezes „Niem. Związku narod.“ artykuł o sytuacyi parlamentarnej, w którym stwierdza istnienie trzech szkopułów, stojących w drodze każdej parlamentarnej pracy: sprawę niemieckoczeskiej ugody (którą jednak autor widzi na dobrej drodze), **sprawę dróg wodnych** i wreszcie sprawę włoskiego fakultetu prawniczego. — Przytoczymy tu charakterystyczny ustęp wywodów polityka niemieckiego:

„Co się tyczy sprawy dróg wodnych, to kwestyę tę niestety podniesiono w chwili *bardzo niepomyślnej* i w sposób wielce *ryzykowny* i postawiono ją na politycznym porządku dnia. Załatwienia kwestyi dróg wodnych wogóle **nie uważam** za możliwe, dopóki wielkie finansowe problematy nie zostaną rozwiązane i dopóki nie wyklaruje się z zupełną jasnością, co wogóle ma być budowane i z jakiemi kosztami połączone są planowane roboty, czy chodzić będzie o przeprowadzenie ustawy kanałowej wogóle czy też o żądane kompensaty“.

* * *

Te wywody poważnego polityka niemieckiego są niewątpliwie wyrazem zapatrywań większości politycznych kół liberalno niemieckich. Widzimy więc, że sprawa dróg wodnych napotyka w Izbie posłów w dalszym ciągu na **olbrzymie trudności** i wymagać będzie **wytężonej czujności i stanowczości** ze strony prezydyum Koła i posłów polskich.

W każdym razie postulat kanałowy musi być przez reprezentacyę polską uważany za sprawę, od której ani na włos odstąpić nie wolno.

Wojna włosko-turecka.

Lądowanie wojsk włoskich na wybrzeżu trypolitańskim. — Akcya floty na morzu Egejskiem. — Sytuacya w Tobruk.

Rzym. (Aj. Stefaniego). Kilka okrętów wojennych zbliżyło się wczoraj do Zuara, wykonując manewry pozorne jakoby chciały wysadzić na ląd wojsko. Liczne uzbrojone grupy nieprzyjaciół zajęły stanowiska, na które okręty otworzyły ogień, którego działanie było wielkiem. Ten pozorny manewr umożliwił wylądowanie wielkiego oddziału wojska przybyłego z Włoch, który wspomniane okręty eskortowały, na ważnym punkcie wybrzeża libijskiego. **Lądowanie wojska w tem miejscu oraz materyałów trwa dalej.**

Rzym. Dzienniki donoszą, że bezpośrednio ma nastąpić akcya floty włoskiej na Morzu Egejskiem. Komendę naczelną objął admirał Viale.

Londyn. Edhem basza, dotychczasowy komendant wojsk tureckich w Tobruku, przybył do Kairu i przyjąwszy korespondenta dziennika „Times“ oświadczył, że obecnie Turcy na północno afrykańskim teatrze wojny mają 10.000 regularnego żołnierza i 20.000 ochotników arabskich. Arabami dowodzą szejkowie, u których boku znajdują się oficerowie tureccy. Arabowie mają dostateczną ilość broni i amunicyi, przeważnie zabranej Włochom. Arabowie walczą z niesłychanem rozgoryczeniem i nie dają Włochom pardonu. Do tej pory wzięli do niewoli zaledwie 100 jeńców włoskich, każdego Włocha bowiem zabijają. Żywności mają Turcy co najmniej na rok, nadto tegoroczne zbiory wypadły bardzo dobrze.

Edhem basza oświadcza, że oficerowie włoscy walczą z niesłychanem męstwem i odznaczają się dobrym nastrojem wojskowym, natomiast żołnierze włoscy są nie wiele warci. Armaty okrętowe włoskie zużywają ogromną ilość amunicyi, strzelają zaś źle. Włosi używają aeroplanów do celów wywiadowczych. Jeden aeroplan Turcy zdołali uszkodzić i zdobyli go w chwili, gdy aeroplan spadł na ziemię. Włosi obawiają się, że studnie w Tobruku są zatrute, dlatego też wodę sprowadzają z Włoch, podobnie jak i bydło.

Rana Enver beja była lekką, obecnie przyszedł on już do zdrowia. Edhem basza spodziewa się, że niebawem wróci do Tobruku. Zaraz po swojem przybyciu do Kairu złożył on wizytę lordowi Kitchenerowi.

W oczekiwaniu zaćmienia słońca w Europie w dniu 17 kwietnia 1912 r.

przez Józefa Ryznera, asystenta c. k. Obserwatoryum w Krakowie.

O zaćmieniach słońca w ogólności. — Znaczenie obserwacyi. — Co zobaczymy w Krakowie?

(Dokończenie).

Na oba te zjawiska zaczęto zwracać baczniejszą uwagę podczas następnych zaćmień słońca w celu zbadania ich istoty. I podczas gdy protuberancye zdołano w zupełności wyjaśnić, korona pozostała dotychczas zjawiskiem prawie zagadkowem. Staranne badania astronomów rzuciły pewne światło na stosunek tych zjawisk do słońca. — Przekonano się w zupełności, że tak korona jak i protuberancye są zjawiskami, należącemi do słońca a nie księżyca, czyli że stanowią nieododzielną część atmosfery słonecznej. Stwierdzono, że korona składa się z trzech warstw, odróżniających się natężeniem i barwą światła. Mianowicie tuż koło tarczy słonecznej znajduje się silnie świecący brylantowy pierścień, nad nim drugi srebrzysto biały o połysku matowym. Wreszcie następuje aureola kształtów nieregularnych, budowy promienistej o natężeniu światła coraz bardziej malejącem. Te niejako zewnętrzne cechy korony poznano już gołem okiem lub przy pomocy lunety.

Dopiero przez zastosowanie fotografii i analizy spektralnej, szczególnie staranne badania Young'a i Harkness'a podczas zaćmienia w roku 1869 w Ameryce i następców okazały, że korona świeci światłem własnem, nie odbitem jak np. księżyc. Składa się ona przeważnie z cząstek płynnych lub stałych. Głównym jej składnikiem jest wodór. — Odkryto nadto w niej dwa gazy: helium, który później znalazł na ziemi chemik angielski Ramsay w roku 1895 i drugi nieznany dotychczas na ziemi, który nazwano coronium.

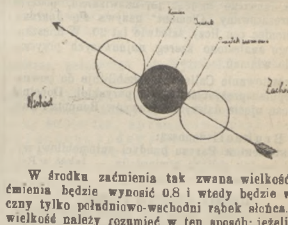
Pierwsze zdjęcia fotograficzne protuberancyi udały się podczas zaćmienia dnia 18 lipca w roku 1860. Jednak dopiero w roku 1868 podczas zaćmienia w Indyach Francuz Janssen odkrył pierwszy, że protuberancye są to olbrzymie wybuchy rozpalonych gazów, a szczególnie wodoru i helu. Do tego samego niezależnie od zaćmienia doszedł uczony angielski Lockyer. — Wysokość tych wybuchów dochodzi niekiedy do 600.000 kilometrów, a odbywają się one z prędkością wynoszącą czasem 890 kilometrów w sekundzie. Wogóle o ogromie zjawisk, zachodzących na powierzchni słońca trudno sobie nawet wyrobić dokładne wyobrażenie. — Wszelkie opisy średniowiecznych pisarzy o końcu świata, o żarze ognia piekielnego bledną wobec rzeczywistości, panującej na słońcu. Żar tam panujący zdołałby naszą ziemię zamienić w jednej chwili w parę, a przebieg ten z tej odległości, w której jesteśmy, widzielibyśmy tylko jako lekki dymek.

Oczekiwane zaćmienie w dniu 17 kwietnia.

Obecne zaćmienie, przypadające dnia 17 kwietnia będzie tego rodzaju, że w niektórych miejscach, leżących na linii środkowej, będzie całkowite, a w innych pierścieniowe. U nas będzie ono tylko częściowe, linia bowiem środkowa przechodzi północną stroną Europy. Pas ziemi, na którym to zaćmienie będzie największe, zaczyna się w Venezueli, gdzie słońce zejdzie już połowę zaćmione. Począwszy od tego miejsca jest ono pierścieniowe. Przechodzi następnie przez angielską Guyane'e, przerzyna Atlantyk, gdzie zaćmienie zaczyna być całkowite, następnie dotyka północnej Portugalii, północno zachodniej Hiszpanii, przechodzi zatokę Gaskońską i wkracza do Francyi przy Sables d'Olonne. Stąd kieruje się ku Paryżowi, następnie do Liége, gdzie zaćmienie staje się znowu pierścieniowe. Następnie przechodzi przez Hamburg, morze Bałtyckie, Petersburg i kończy się w azyatyckiej Rosyi.

Co i kiedy zobaczymy w Krakowie?

W Krakowie początek zaćmienia przypada o godz. 1 szej min. 15·4 popoł, **środek o godz. 1 min. 35·6, a koniec o godz. 2 min. 53.** Przebieg zaćmienia uwidacznia umieszczony poniżej rysunek, z którego widać, że tarcza księżyca nasuwa się od strony południowo zachodniej na tarczę słońca, a schodzi z niej na stronie północno wschodniej.



W środku zaćmienia tak zwana wielkość zaćmienia będzie wynosić 0.8 i wtedy będzie widoczny tylko południowo-wschodni rąbek słońca. Tę wielkość należy rozumieć w ten sposób: jeżeli średnicę słońca podzielimy na dziesięć równych części, to 8 takich części średnicy słonecznej będzie zakrytych tarczą księżyca (ściśle nieco więcej), tak, iż największa szerokość jasnego różka słonecznego będzie wynosić niecałe 2 dziesiąte średnicy słońca.

Ponieważ więc u nas zaćmienie będzie tylko częściowe (podobnie w całej Galicyi), przeto poprzednio opisanych zjawisk nie zobaczymy. Zakryta część tarczy słonecznej spowoduje stosunkowo niewielkie zmniejszenie jasności dziennej. Przebieg zaćmienia tego najlepiej można obserwować patrząc na słońce przez warstwę kilku różnobarwnych szkieł lub mniej dobrze przez zwykłe lekko okopcone szkło.

Walka z bandytyzmem we Francyi.

W walce z szerzącym się w zastraszający sposób bandytyzmem we Francyi, odniosła znów policya paryska częściowe zwycięstwo: aresztowano członka szajki automobilowej, Raymonda Callemina, znanego również pod imieniem René Vallet. Wśród szajki nosił jeszcze inny przydomek: „La science“; zaszczytną tę nazwę przypisać należy okoliczności, że jako syn dostatniego przemysłowca, pobierał nauki i otrzymał troskliwe wychowanie. Callemin przybył do Paryża w roku 1905; od roku został członkiem szajki automobilowej, prowadzonej przez bandytów Bonnota, Garniera i Carouy'a. W rozbojach ich, zwłaszcza w ostatnich czasach brał czynny udział; stwierdzono, że zazwyczaj występował w *przebraniu* kobiecem.

Aresztowania dokonano w pierwsze święto Wielkanocy o 6 rano przy Rue de la Tour d'Auvergne. Callemin znalazł schronienie w mieszkaniu pewnego anarchisty, nazwiskiem Clement; policya zawiadomiona o tem, dzięki nagrodzie 100.000 fr. wyznaczonej za odkrycie bandytów, przez całą noc trzymała dom w formalnem oblężeniu. Około 6 rano Callemin wraz z przyjacielem wyszli z domu i skierowali się w stronę Montmartre. Wówczas rzucili się na nich ajenci i rozpoczęła się gwałtowna walka. Z pomocą podążyli policyi czeladnicy ma-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

255 (Ciąg dalszy).

Powonienie poczuło drażniący zapach pachnideł i do pokoju stołowego wefrunęły amazonki z pocztu latającego, cztery przebiegłe kusicielki, którym Katarzyna Medycejska powierzyła wychowanie i wytresowanie czterech włóczęgów — cztery służące z pod „Białego Prosiaka“, jeśli czytelnik nie zapomniał.

— Sancta Madonna! — rzekła szatynka. — Jeszcze przy stole!

— No prędzej — wołała blondynka — do pracy, szlachetni dostojnicy.

Rycerze porwali się spiesznie i rzucili na panienki cztery spojrzenia. Ale jakie spojrzenia! Co chciały powiedzieć te cztery pary źrenic, buchających żarem na śliczne twarzyczki i na koronki u staników i spódniczek? Musimy to powiedzieć: były to spojrzenia wściekłości, gniewu, buntu.

Zdawało się im, iż mają przyobiecane wszystko, a nie otrzymali nawet przelotnego pocałunku, nawet tyle! — mówił Strapafar, uderzając końcem paznokcia w ostre swoje zęby.

Już teraz nie było mowy, ani myśli o miłości. Przychodziły nie piękne panienki do zdobycia, lecz cztery przeklęte mistrzynie w sztuce układności dworskiej.

Układność dworska! Ach, olaboga! Ach, św. Pankracy! Ach, sancta Madonna! Ach, Sakrament! Musieli uczyć się chodzić, jak chodzą przy dworze, pochylać się w eleganckim ukłonie, okręcać się zgrabnie na obcasach i masy różnych innych rzeczy!

Katarzyna zrozumiała odrazu, jaką siłę dać jej mogą takie cztery brytany, tej miary i takiej moralności. Chciała mieć ich wszędzie, przewidując ważne rzeczy w niedalekiej przyszłości. Trzeba, ażeby umieli się zaprezentować. Ażeby potrafili wejść w najlepsze towarzystwo i nie pokazać pazurów. Więc ich wychowywała — tresowała!

— Nicpoń! — grzmiał Corpodibale — moja szpada, niedołęgo!

— Nicpoń, przeklęty gałganie, mój płaszcz zielony, olaboga!

— Nicpoń, Nicpoń, do dyabła, mój kapelusz z piórami, bo cię zetnę.

— Nicpoń, moja szarfa szolta, sacrament!

— Już, już, panie, jest, o, już, wasza wielmożność!

Pachołek kręcił się jak w ukropie i w jednem mgnieniu oka czterej rycerze stali wyciągnięci w szereg, uroczyści, w pióropuszach, w szarfach, w płaszczach, ze szpadami u boku.

Panienki dokonały przeglądu bardzo poważnie. W grę weszła ambicya ich, zawzięły się, każda postanowiła zrobić ze swego nieociosanego niezgrabiasza najokazalszego szlachcica. Więc wytykały im złą postawę, ganiły lichy gest, urągały barbarzyńskim strojom.

— Panie Corpodibale, nałożyłeś pan złote ostrogi. Nie masz jeszcze do nich prawa, mój drogi.

— Panie de Trinquemaille, nosisz szarfę jak zakrystyan z prowincyi.

— Panie Bouracan, pański kołnierz koronkowy bardzo źle naśladuje to, o co panu chodziło.

— Panie Strapafar, pański pas jest tak ułożony, jak gdybyś pan nie miał wcale służącego.

Słuchali tego wszystkiego uważnie, inteligentnie, nie mniej przeto przewracali groźnie oczyma i do uszu panienek dochodziły nieraz urywki przekleństw, stłumionych w gardłach rycerzy. One nie gniewały się jednak. Spojrzenia, które dziś rzucali sobie przyszli dworacy, mówiły wyraźnie:

— Gdzie podziały się dobre czasy głodu, pragnienia, zimna, owe noce bez przytułku, spacery bez podeszew u butów, woda z fontanny i chleb twardy?..

— No, do roboty — przemówiła brunetka, klaskając w małe, białe ręce. — Do roboty, olaboga! Na kogo dziś kolej?

— Na pana Bouracana — oznajmiła złotowłosa.

* * *

Bouracan wydał płaczliwe westchnienie, którem poruszył pióropusze kolegów. Wielkie oczy koloru pięknego niebieskiego fajansu utkwił nieruchomo w końce butów, jak gdyby w nich szukał tajemnicy swego przeznaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sarńcy z pobliskich sklepów, którzy powstrzymali aresztowanych tak, że udało się nałożyć im więzy. Niezwykła scena zgromadziła na ulicy setki przechodniów; tłum zajął wobec bandytów stanowisko wrogie i na miejscu chciał ich zlynchować. Z trudem udało się policyi przewieźć uwięzionych na główny posterunek policyi.

Przy rewizyi osobistej znaleziono u Callemina trzy browningi, pochodzące z kradzieży w składach broni przy Rue St. Lazare i Boulevard Haussmann. W gotówce miał bandyta przy sobie kwotę 5600 franków w banknotach. Przy pierwszem przesłuchaniu Callemin odmówił wszelkich zeznań. Na pytanie, jak się nazywa, odpowiedział: Jest rzeczą władzy troszczyć się o to, jak się nazywam. Aresztowany wspólnie z Calleminem, Clement, badany przez sędziego śledczego w sprawie ukrywania w swem mieszkaniu bandyty przez dni dziewięć, zaznaczył w obronie:

— Jesteśmy anarchistami i jako tacy, mamy obowiązek przyjąć u siebie towarzyszy, nie pytając, jakie popełnili przestępstwa. Nawet o imiona się nie pytamy. My nie wiemy, czy Callemin należał do szajki bandyckiej i nie znamy jego nazwiska. Nie jest naszem zadaniem pomagać policyi w jej działaniu.

Tego rodzaju odpowiedzi dają anarchiści policyi stereotypowo. Podobnie tłomaczyła się kobieta, u której mieszkał Clement. Później skonstatowano, że nazwisko to jest jej nazwiskiem, podczas gdy aresztowany „Clement" nazywa się Jourdan. Młodzieniec ten liczy zaledwie lat 20. W mieszkaniu jego znaleziono szereg najnowszych przyrządów do włamań.

Aresztowanie Callemina rehabilituje do pewnego stopnia sprężystość policyi paryskiej. Dopełnić jej może ujęcie dalszych sprawców Bonnota i Garniera.

Z Brukseli donoszą:

Uwięzieni w Paryżu bandyci automobilowi wykonali — jak policya stwierdziła — także w Belgii szereg morderstw rabunkowych.

Dysputa z bandytą Soudym.

Sędzia śledczy próbował badać schwytanego w Berck-sur-Mer „bandytę samojazdowego", Soudy'ego.

Soudy, młody wątły chłopiec, suchotnik, udaje anarchistę i odmawia odpowiedzi sędziemu a raczej odpowiada żartami.

Soudy miał ze sobą dwie walizki. Były w niej różne ubrania. Chodziło o proste stwierdzenie, że te jego rzeczy.

Wydobyto ubrania. Sędzia, Galbrun, pyta, czy rozpoznał je jako swoją własność?

— Nie mam nic do rozpoznawania — odpowiada Soudy i dodaje:

— Nie uznaję prawa własności. Ubrania, które mi pan pokazuje, mogą należeć do mnie, tak jak należą do każdego.

— Wzywam pana do mówienia poważnie — mówi ostro sędzia.

— Każda własność pochodzi z kradzieży — oświadcza „anarchista".

— Tak, czy nie! — krzyknął urzędnik — czy te ubrania należą do pana!?

— Nie mogę panu powiedzieć, że uważam taką czy inną rzecz za należącą do mnie.

Sędzia jeszcze probuje wydobyć jakieś twierdzenie od Soudego.

— Pan masz w swojej celi bieliznę do zmiany. Może nie pańska? Jeżelibym ją kazał zabrać, jako pochodzącą z kradzieży, cobyś pan na to powiedział?

— Sprowadziłbym sobie inną, przez moją matkę.

— Matka pańska? Ale według pańskich teoryj trzebaby, żeby ona mi dowiodła, że ona prawnie chowa u siebie bieliznę, którą panu przynosi.

Soudy śmieje się i nic już nie mówi. Potem jednak probuje sam zadawać sędziemu pytania. Gdy go ten ostrzegł, żeby sobie na to nie pozwalał, Soudy puszcza taki frazes:

— Jedyna rzecz, którą mogę stwierdzić, to ta, że przedmioty, które mi pan pokazujesz, istotnie znajdują się w pańskim gabinecie.

W podobny sposób odpowiadał, gdy mu pokazano dwa browningi w jego walizkach znalezione i cyanek potasu.

— Nie jestem chemikiem i nie mogę panu odpowiedzieć, czy to jest cyanek potasu.

— Nędzny system obrony — mówi sędzia, widząc, że Soudy uparł się, aby nic nie powiedzieć i na tem skończyło się przesłuchanie.

Prezydent Taft wśród Polaków.

Bawiąc w zeszłym miesiącu w Chicago, dokąd wybrał się był dla agitacyi wyborczej, prezydent Stanów Zjednoczonych, Wiliam Taft, odwiedził też wielką dzielnicę polską w South Chicago (przedmieście południowe Chicago).

O przyjęciu, jakiego doznał tam najwyższy urzędnik rzeczypospolitej północno-amerykańskiej, donoszą dzienniki polsko-amerykańskie, co następuje:

Z powodu, że pobyt prezydenta pośród kolonii polskiej trwał bardzo krótko, Polacy nie mogli zgotować mu przyjęcia według swoich zamiarów. Polacy udekorowali swoje domy chorągwiami polskiemi i amerykańskiemi. Wspaniale też udekorowano plebanię i szkołę parafialną, przed któremi zebrały się niezliczone tłumy publiczności. Policya ze wszystkich stron miasta utrzymywała porządek. Ulicą Commercial przyjechało kilkanaście samochodów, a samochód z prezydentem i proboszczem miejscowym, ks. Wojtalewiczem, jechał na czele. Zaraz też rozległy się okrzyki. Prezydent wysiadł przed plebanią. Stamtąd udano się do sali parafialnej. Prezydent stanął na schodach i zdjął kapelusz przed zebraną publicznością. Rozległy się znów okrzyki owacyjne. Szpalerem, utworzonym przez dzieci szkolne z chorągwiami amerykańskiemi, rzadki gość udał się do sali. W towarzystwie ks. Wojtalewicza i wielu obywateli polskich prezydent udał się na estradę, tam przywitał się z ks. biskupem Rhodem i usiadł obok niego. Na przyjęcie dzieci starsze wykonały angielską pieśń powitalną, a nieco później „Hail Columbia", poczem ks. Wojtalewicz przedstawił prezydenta zebranym piękną angielszczyzną i bardzo serdecznie, zaznaczając, że Polacy w South Chicago nigdy nie zapomną chwili, w której najwyższy urzędnik Stanów Zjednoczonych bawił u nich. W imieniu chłopców ze szkoły parafialnej powitał prezydenta uczeń Jan Lewandowski, imieniem dziewcząt uczennica Dudkówna.

W odpowiedzi prezydent Taft mówił pomiędzy innemi wśród hucznych oklasków:

— Bądźcie dobrymi Polakami, kochajcie ojczyznę, waszych rodziców, bądźcie też dobrymi Amerykaninami. Niektórzy twierdzą, że jedno z drugiem wchodzi w kolizyę. To nieprawda, bo miłość jest powszechna i człowiek może być pod tym względem lojalnym. Może przecież kochać kraj, w którego granicach żyje, może kochać dzieci, rodzinę, swoją wiarę, swój kościół. Cieszy mnie bardzo, że się pomiędzy wami znajduję. Cieszy mnie ta gościnność, ten patryotyzm wasz, wasze serca gorące. Wy macie kochać waszą ojczyznę, czytać jej dzieje, pełne bohaterstwa, ale to wam wcale nie przeszkadza być dobrymi obywatelami tego kraju, stojącymi na równi z tymi, których dziadowie i pradziadowie w Ameryce się urodzili. Na równi z nimi macie prawo zawsze korzystać z dobrodziejstw tego kraju.

Ks. biskup Rhode w imieniu wszystkich Polaków podziękował prezydentowi za to, że Polaków odwiedził.

Wychodząc z sali wśród okrzyków radosnych Taft żegnał się ze wszystkimi. Udał się następnie do plebanii, gdzie podejmował go gościnnie ks. Wojtalewicz. Na plebanii bawił niedługo, gdyż musiał spieszyć na pociąg. Serdecznie za gościnność podziękował prezydent ks. Wojtalewiczowi i razem z ks. biskupem Rhodem odjechał znów do miasta.

Bez wątpienia i wycieczkę prezydenta do dzielnicy polskiej i słowa jego pochlebne o rodakach naszych trzeba przypisać w znacznej mierze agitacyi wyborczej, współzawodnik bowiem Tafta do fotelu prezydyalnego, były prezydent Roosevelt, liczy wielu przyjaciół w zachodnich stronach Unii, nie mniej jednak jest to bodaj pierwszy wypadek w dziejach wychodźtwa polskiego za oceanem gościny prezydenta u Polaków.

Syn morduje ojca.

W pierwszy dzień świąt wydarzył się w Paryżu straszny wypadek, który dotychczas stanowi jedyny temat rozmów. Profesor politechniki paryskiej Pillet, 70-letni starzec, kawaler legii honorowej, spacerował w niedzielę wielkanocną w lasku bulońskim z swym 40-letnim synem Robertem. Zajęci byli ożywioną rozmową, podczas której obaj żywo gestykulowali. Nagle syn zupełnie niespodzianie wyciągnął z kieszeni rewolwer i dwa razy strzelił do ojca. Obie kule trafiły go — jedna w serce a druga w płuca — i starzec bez jęku padł na ziemię. Za chwilę już nie żył. Morderca dokonawszy strasznego czynu, uciekł, lecz wkrótce został złapany i aresztowany. Cały wypadek przedstawia się wielce tajemniczo, gdyż syn odmawia wszelkich zeznań, a zachowanie się jego jest zupełnie prawidłowe, tak, że nie można przypuścić, iżby czynu dokonał w przystępie obłędu.

Ucieczka spiskowców czarnogórskich.

Z więzienia Jusovacza w Podgoricy uciekło przed kilku tygodniami 10 więźniów, skazanych w procesie o znany rzekomy zamach bombowy na rodzinę królewską. Białogrodzka „Tribuna" donosi zajmujące szczegóły o tej ucieczce na podstawie opowiadań jednego ze zbiegów.

Już przed kilku dniami — opowiadał — otrzymaliśmy od rewolucyjnego komitetu czarnogórskiego w Ameryce wieść, że niektórzy z naszych przyjaciół pracują nad naszem uwolnieniem. Do 26 stycznia nie mieliśmy o tem żadnej wiadomości, tak, że straciliśmy już wszelką nadzieję. Pewnej nocy o godzinie 2 zawołano nas do zarządcy więzienia, podzielono nas na dwie grupy. Jedna pozostała w Jusovaczu, drugą zaś wysłano do Cetynii.

Dnia 2 lutego otrzymaliśmy w przesłanej nam książce po mistrzowsku wykonane klucze od cel i list, w którym znajdowały się tylko dwa słowa: Bądźcie gotowi! W cztery dni później dowiedzieliśmy się, że nasi przyjaciele wykopali chodnik 16 metrów długi, a my w kuchni więziennej mamy wykopać jamę, głębokości jednego metra. Tej samej nocy wzięliśmy się do roboty. — Do świtu kopaliśmy, zachowując przytem jak największą ostrożność. Nad ranem zasunęliśmy deski na dawne miejsce, tak, iż nie było śladu naszej roboty. Ziemię wynieśliśmy w chustkach i wsypali do miejsca ustępowego. Piątej nocy nad świtem, gdyśmy właśnie kończyli kopanie, zapadło się nagle dno jamy przez nas kopanej. — Wykopaliśmy szczęśliwie naszą jamę tuż ponad chodnikiem podziemnym. — Niektórzy z nas uradowani tem, chcieli natychmiast uciekać, ale my zatrzymaliśmy ich, zakryliśmy otwór deskami i powróciliśmy do naszych cel, aby czekać na dalsze wskazówki naszych przyjaciół.

Za kilka dni doniesiono nam, że z chodnika podziemnego będzie dany nam sygnał gwizdem, kiedy mamy uciec. Zawiadomiliśmy o tem wszystkich towarzyszy i czekaliśmy cierpliwie. Minęły znów dwa tygodnie niecierpliwego oczekiwania; spędzaliśmy noce bezsenne w obawie, aby nie wykryto naszego podkopu, z upragnieniem oczekiwaliśmy przyrzeczonego sygnału. Wreszcie o północy dnia 11 marca usłyszeliśmy w lochu podziemnym gwizdawkę. To był znak! W pięciu minutach byliśmy gotowi z otwarciem cel, a w kilka chwil potem znaleźliśmy się w podziemnym lochu. Tu czekał na nas pewien chłop, który zawołał na nas półgłosem: Naprzód bracia! Poszliśmy za nim. Mieliśmy przebyć tylko 16 metrów, a czas ten wydawał się nam wiecznością. Wreszcie usłyszeliśmy głos naszego przewodnika: Uważajcie, za chwilę będziemy na wolności! Uczyniliśmy jeszcze dwa kroki i znaleźliśmy się poza murami więzienia. — Noc była ciemna i my czuliśmy, jak nas objęły ręce naszych przyjaciół, którzy złożyli nam życzenia. — O kilkaset kroków dalej czekała na nas jeszcze reszta przyjaciół, którzy nam towarzyszyli do granicy tureckiej. W Turcyi przyjęto nas bardzo serdecznie.

W szponach niebieskich ptaków.

Historya z bruku warszawskiego. — Młody Moskal podróżuje po Europie. — Zabawa trzydniowa. — Ani pieniędzy ani samochodu. — Epilog.

Syn jednego z dygnitarzy w Petersburgu Piotrowicz, młodzieniec dwudziestoparoletni, zapragnął zwiedzić Europę w samojeździe. Zaopatrzywszy się więc w dobry samojazd i otrzymawszy od matki 10.000 rb. na koszta tej podróży, ułożył marszrutę, obierając sobie na pierwszy dłuższy postój nasze miasto. Przybył do Warszawy na kilka dni przed świętami i stanął w jednym z pierwszorzędnych hotelów.

Zwiedzanie miasta podróżujący młodzieniec rozpoczął od... kabaretu. Tutaj niebawem zawarł znajomość przy szampanie z gronem „eleganckiej młodzieży". Na czele tego wesołego grona stał niejaki Fuchs.

Pierwsza znajomość musiała być odpowiednio „oblana". Toteż kieliszki krążyły coraz częściej, a grono owe powiększyło się przez wesołe przedstawicielki płci nadobnej. Zabawa przeciągnęła się do rana, poczem na wniosek wspomnianego wyżej aranżera, udano się do jednej z zamiejskich „spelunek", gdzie rozbawione grono kontynuowało wesołą zabawę.

„Eleganccy" młodzieńcy a inaczej mówiąc ptaki niebieskie zwąchali w podróżującym młodzieńcu godną ich uwagi „ofiarę". Gdy więc pod wpływem alkoholu niedoświadczony młodzian przyznał się do posiadanych grubych pieniędzy, postanowili go z rąk swoich nie wypuścić, dopóki choć grosz jeden będzie miał w kieszeni.

Tak się też stało. Zainicyowana zabawa trwała bez wytchnienia przez całe trzy dni i po tym czasie dopiero „złota" młodzież warszawska odesłała swego gościa petersburskiego do hotelu w stanie nieprzytomnym i bez pieniędzy.

Wróciwszy do przytomności, p. Piotrowicz z przerażeniem spostrzegł, że kieszenie jego są prawie puste. Z 10.000 rb. pozostały jedynie marne okruchy, a w dodatku przypomniał sobie, że znajdując się w jakiemś prywatnem mieszkaniu, pewna „wytworna" dama, obdarzając go swemi względami, dała mu do podpisania weksli na sumę 6,000 rb., zaliczając na poczet ich całe... 300 rb., gdyż jak twierdziła, niema już pieniędzy, a przydać mu się mogą.

Tego już było za wiele. Przerażony młodzian, którego pierwsza sielanka tak smutnie się zakończyła, zaniechał dalszej podróży, wsiadł na pierwszy pociąg i wyjechał z powrotem do Petersburga.

Tymczasem „mili" kompanowie nie poprzestali na obłuskaniu niedoświadczonego młodzieńca z gotówki. Korzystając z weksli pokazali je palaczowi, oświadczając, że samojazd został im sprzedany, zabrali go i dali palaczowi paręset rubli, z którymi tenże ulotnił się natychmiast, sami zaś dla zatarcia śladów samojazd dokądś wysłali.

I sądzili, że sprawa na tem się skończy. Lecz rachuby ich zawiodły.

Podróżujący młodzieniec po powrocie do domu, zwierzył się matce ze swych przygód, jakich doznał w Warszawie, ta zaś zwróciła się do władz petersburskich z prośbą o interwencyę. Wskutek otrzymanego z Petersburga polecenia, policya warszawska zajęła się odszukaniem całej wesołej kompanii, która w tak niezwykły sposób „podejmowała" podróżującego i wszystkich osadzono pod kluczem.

Z kraju.

Z Tarnowa. *(Strejk murarzy. — Zaczadzenie trojga osób).* W Tarnowie, gdzie ruch budowlany jest obecnie bardzo silny, bo buduje się około stu domów i tysiąc murarzy jest czynnych, wybuchł strejk murarzy, którzy korzystając z dobrej konjunktury budowlanej zażądali skrócenia dnia pracy o pół godziny. Przedsiębiorcy odmówili spełnienia życzeń murarzy i zamierzają z Czech sprowadzić robotników celem złamania strejku, który właścicielom domów wielkie wyrządzić może szkody. Zdaje się jednak, że przedsiębiorcy ostatecznie zaakceptują postulat tarnowskich murarzy i strejk nie potrwa długo.

We wtorek przed południem spostrzegł policyant Mączka, który miał doręczyć orzeczenie magistratu mieszkającym w Rynku pod Nr. 3 Herszowi i Gitli Schmindlingom, handlarzom masła, że ci nie dają żadnego znaku życia. Wyważył więc drzwi ich mieszkania i skonstatował, że oboje małżonkowie są zupełnie zaczadzeni, zaś córka ich, 10-letnia Hudesa, daje już tylko słabe znaki życia. Lekarz miejski, dr Pilzer, zdołał jeszcze ocucić córkę, poczem odstawiono ją do szpitala. Jest nadzieja utrzymania córki przy życiu.

Zaczadzenie nastąpiło skutkiem zbyt wczesnego zamknięcia zasuwy w napalonym piecu.

Z Wadowic. *(Nieszczęśliwy wypadek. — Usiłowane samobójstwo żołnierza).* Niejaki Wałkowski, Poznańczyk, 14 lat liczący, wychowanek OO. Palatynów, będąc wczoraj po południu 9 kwietnia na przechadzce z kilkunastu kolegami zamiast pójść przez most chciał pokazać kolegom bliższą drogę, zdjął tedy buty i surdut i puścił się przez prąd Skawy, którą często dawniej przepływał. Bystra woda poderwała mu nogi i uniosła nieszczęśliwego w obecności kolegów. Zwłok jego dotąd nie odszukano.

Dzisiaj o godzinie 10 rano jeden żołnierz z 11 kompanii 56 pułku piechoty jak twierdzą wskutek sekatury jednego z oficerów, w zamiarze pozbawienia się życia, strzelił sobie w skroń w koszarach z karabinu wojskowego. — Karabin jednak pośliznął się, a ładunek przestrzelił mu rękę na wylot.

Ze świata.

370.000 koron przeznaczył „Schulverein" na szkoły pogranicz narodowościowych. Z tej kwoty bezwątpienia ogromna część pieniędzy pójdzie na cele germanizacyjne w naszych polskich gminach na Śląsku Cieszyńskim. Społeczeństwo polskie akcyi niemieckiej powinno przeciwstawić kontrakcyę polską. Dziś, gdy siły nasze się pomnażają, gdy grunt pewniejszy czujemy pod nogami, grzechem śmiertelnym byłaby każda myśl pesymizmem trącąca, a tem więcej każdy krok wstecz.

Książę Wales, angielski następca tronu, przybył do Paryża na dłuższy pobyt, aby studyować prawo międzynarodowe i historyę polityczną i dyplomatyczną. Profesorem jego jest p. Escoffier profesor akademii politycznych wiadomości. Książę Wales, który w Paryżu bawi pod nazwiskiem earla of Chester, zamieszkał w pałacu markiza de Breteuil, którego jest gościem. W Paryżu książę Wales zdobył sobie odrazu popularność. Gdy po raz pierwszy wyjechał na miasto, aby złożyć wizytę państwu Fallieres, na ulicach witano go przyjaznymi okrzykami, rzucano mu kwiaty a młode Paryżanki rzucały mu ręką nawet całusy. We fraku wygląda książę Wales nadzwyczaj młodo, młodziej od swoich 18 lat. Chociaż książę Wales przyjechał do Paryża po naukę a nie, aby robić politykę, dzienniki paryskie witają go długiemi artykułami. Charakterystycznie pisze „Liberte": „Paryż jest najlepszą na świecie szkołą, w której młody człowiek może nauczyć się życia. W Paryżu młody książę spotka filozofów i obłąkańców, rewolucyonistów i konserwatystów, fanatyków i cyników, wielkie, majestatyczne kobiety i małe, śliczne czarodziejki. Tutaj w Paryżu, a być może raz tylko w życiu zakosztuje on rozkoszy wolności i nabierze nieco z tych przymiotów, które właściwe są każdemu Paryżaninowi: pobłażliwości, sceptycyzmu, delikatności i roztropności, a które jego dziadek, Wielki Edward w tak wysokim stopniu posiadał".

Z Paryża do Pekinu aeroplanem. Największy ze wszystkich dotychczasowych na świecie i najbardziej ryzykowny wyścig sztucznych ptaków, ma być zorganizowany tego roku przez paryski „Matin“. Po głośnym swego czasu wyścigu automobilowym z Paryża do Pekinu, redakcya tego dziennika proponuje teraz lotnikom groźną podróż na tej samej przestrzeni. Przystąpiono już do studyów nad tem olbrzymiem przedsięwzięciem, które wymagać będzie niesłychanej odwagi, sprawności i wytrwałości pilotów z jednej strony, z drugiej zaś nadzwyczajnych zalet napowietrznych statków, przeznaczonych do lotu na przestrzeni 12.000 kilometrów!

Krwawa sekta. Przez Londyn nadchodzi z Nowego Jorku wiadomość o aresztowaniu w Lafayette, w stanie Luizjany, mulatki Klementyny Barnatel, będącej jakoby kapłanką najwyższej tajnej sekty murzyńskiej, składającej bóstwom swoim ofiary w ludziach. Bernatel miała wyznać policyi, że sama popełniła 17 morderstw, gdyż — jak oświadcza — dla rozwoju rasy czarnej w Ameryce wielkie znaczenie ma to, aby żadna rodzina murzyńska nie składała się z więcej, jak z pięciu osób. Aby tego dokonać, kapłanka udawała się uzbrojona w „laskę czarodziejską“, w towarzystwie pomocników swoich: dwu mężczyzn i kobiety, do domów „skazanych“ i tam, odurzywszy środkami narkotycznemi ofiary swoje, mordowała je dla dobra rasy czarnej. Odprawiano potem nabożeństwa w świątyni sekty, przyczem „wierzący“ popadali w szał, zdzierali z siebie ubrania, rzucali się na ziemię, strzelali w powietrze z rewolwerów i tańczyli, śpiewając pieśni przed posągami bożków. Opowiadanie to mulatki miało naprowadzić policyę luizjańską na domysł, że liczne morderstwa, dokonane w ostatnich czasach w Luizjanie i stanach sąsiednich na murzynach, są dziełem tej właśnie krwawej sekty. Morderstw takich miano naliczyć już 35. Aresztowanie mulatki wywołało rzekomo wśród mieszkańców Luizjany wrażenie wstrząsające. Barnalet ma być kobietą piękną i widocznie cierpi na obłęd religijny. — Tak brzmi wiadomość dzienników amerykańskich.

Powodzie i śniegi w Galicyi.

Z Wschodniej Galicyi nadchodzą w dalszym ciągu telegramy o wylewach. Groźny był **wylew Dniestru.**

Z **Halicza** donoszą:

Stan wody na Dniestrze pod Haliczem wynosi 3 m. 75 ctm. nad „0“. Katastrofa **powodzi w całej kotlinie przybrała bardzo wielkie rozmiary.**

W Małkowicach delożowano mieszkańców 20 domów. W Lubieniu Wielkim sztuczne stawy z rybami bar. Brunickiego w przeważnej części zniszczone. W Malczycach zerwany most betonowy na drodze powiatowej. Wczoraj woda jednak **opadła o 70 ctm.** Ale górskie rzeki wzbierają.

Z **Niska** donoszą:

Koło Ulanowa spłynęło drzewo firmy Franker z Królestwa Polskiego i oparło się o most krajowy, któremu grozi uszkodzenie. Stan wody przy moście 3 m. 90 ctm. nad „0“.

Burze śnieżne na Podhalu.

Z Nowego Targu donoszą: Całe Podhale tatrzańskie nawiedziła burza śnieżna, która wyrządziła olbrzymie szkody. Drogi zawalone śniegiem, po których przewalają się obalone od wichru drzewa. W samem mieście orkan śnieżny uszkodził dachy kilkunastu domostw, pozrywał rynny, jakoteż przewrócił wiele słupów telegraficznych. Komin od hali maszyn runął na ziemię.

Z Zakopanego donoszą, iż śnieg tam spadł w olbrzymiej ilości. O znacznych szkodach, wyrządzonych przez orkan śnieżny, donoszą również z **Makowa, Suchy i Chabówki.**

Biuro Administracyi i Ekspedycyi „Nowin“

zostało z dniem 1 go b. m. przeniesione do lokalu sklepowego przy ul. **Gołębiej l. 3.**

Dział **Inseratowy** „Nowin“ mieści się w biurze p. M. Hupczyca przy ul. **Jagiellońskiej l. 7** (róg ul. Szewskiej). Tam składać można także **prenumeratę.**

Przeniesienie biura Administracyi „Nowin“ na ulicę Gołębią (Telefon redakcyjny i administracyjny 340) jest tylko **prowizoryczne.** Administracya przenieść się bowiem miała do nowego gmachu „Drukarni Narodowej“ przy ul. Wolskiej, ale wykończenie tego gmachu opóźniło się o kilka tygodni.

Co słychać w mieście?

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie połączonych sekcyi I i II (ekonomicznej i skarbowej) Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono wnioski w sprawie pomieszczenia wydziału VI a. w parterze budynku gminnego przy ul. Poselskiej l. 8 i przyznania na adaptacyę potrzebnego kredytu. Następnie powzięto uchwałę w sprawie przyczynienia się gminy m. Krakowa do zwiększonych kosztów budowy nowego mostu na Wiśle w przedłużeniu ul. Krakowskiej. W końcu połączone sekcye przyjęły wnioski w sprawie odstąpienia gruntu pod budowę klinik uniwersyteckich.

Po posiedzeniu połączonych sekcyi odbyło się pod przewodnictwem r. m. Ponikły posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono sposób pokrycia ceny kupna skrawka gruntu z realności p. Władysława Wimmera pod regulacyę placu Matejki, przyznano kredyt dodatkowy na pokrycie zaliczek wydanych na czyszczenie i zabezpiecznie młynówki Rudawy, uchwalono pożyczkę 200.000 kor. na pokrycie kosztów budowy kanałów wykonanych w roku 1911, a wreszcie przyjęto protokół z dokonanej dnia 19/3 b. r. rewizyi m. Izby obrachunkowej.

Posiedzenia budżetowe Rady miasta Krakowa odbędą się w sobotę 13 bm., poniedziałek 15 bm. i wtorek 16 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Wzaj. Ubezp.

Z teatru miejskiego. W dramacie Ludwika Hieronima Moratina „Lilie“, który w sobotę 13 b. m. ukaże się na krakowskiej scenie, obsada ważniejszych ról jest następująca: rolę pana gra p. J. Węgrzyn, pani p. Siemaszkowa, panowego brata, rycerza p. Maryański, księdza p. Sosnowski, gospodarza p. M. Węgrzyn stróża zamku p. Kosiński. Prolog wypowie p. Stanisławski. Do przedstawienia „Lilij“ sprawiono nowe dekoracye, wykonane w pracowni p. Splisiara; wzorów do kostyumów dostarczył p. Karol Maszkowski.

Minister Długosz w krakowskim zakładzie witrażów. Dzisiaj przed południem minister dla Galicyi Długosz przybył do Krakowa i dokonał zamówienia kilkunastu witrażów w stylu gotyckim, przeznaczonych dla kościoła parafialnego w Sękowej, którego eksc. Długosz jest kolatorem. Minister zwiedził szczegółowo pracownię i nie szczędził wyrazów gorącego uznania kierownikowi i właścicielowi inżynierowi St. G. Żeleńskiemu i kilkakrotnie wypowiadał słowa zachwytu na widok artystycznych dzieł chlubnie rozwijającego się zakładu. Witraże, zamówione dla kościoła w Sękowej będą skomponowane przez St. Matejkę, stałego projektanta zakładu.

Pogłoska, jakoby prof. Rosner zachorował na ślepą kiszkę i miał się poddać operacyi, jest nieprawdziwą. Prof. Rosner jest zupełnie zdrów i ordynuje jak zwykle.

Nowy komendant twierdzy krakowskiej. Generał porucznik Karol Kuk, obecny komendant twierdzy w Komornie, zamianowany został komendantem twierdzy w Krakowie.

Dotychczasowy komendant fortecy zbrojmistrz Bonda zamianowany został inspektorem artyleryi fortecznej.

P. Feliks Nowowiejski, dyrektor krakowskiego Tow. Muzycznego powrócił z Nowego Jorku.

Ospa w Krakowie. Poza zgłoszonym przedwczoraj wypadkiem zasłabnięcia służącej w domu kolejowym przy ul. Blich, do dnia dzisiejszego nie wydarzył się w Krakowie żaden nowy wypadek tej zaraźliwej choroby. Stan chorej służącej, przebywającej na oddziale zakaźnym szpitalu św. Łazarza, jest względnie dobry. Niema zatem mowy o żadnej „epidemii“ lub chociażby o grożącem niebezpieczeństwie dla Krakowa, zwłaszcza, że miejskiemu Urzędowi zdrowia udało się skonstatować, jaką drogą i skąd ten jedyny wypadek został zawleczony do naszego miasta. Wczoraj ukończono szczepienie ochronne lokatorów w zagrożonej kamienicy a stan zdrowia owej izolowanej rodziny kolejarskiej, w której wydarzył się wypadek ospy, jest zupełnie normalny i nie daje najmniejszej podstawy do jakichkolwiek obaw.

Stan wody na Wiśle wynosił dzisiaj 45 cm. poniżej zera, to znaczy, że woda ustawicznie opada i powróciła już prawie do stanu normalnego o tej porze roku. Niebezpieczeństwo wylewu jest wykluczone tem bardziej, że biuletyny o stanie wody w rzekach i potokach górskich, brzmią zupełnie pokojowo.

Festival muzyki polskiej, połączony z pierwszym występem w Krakowie znakomitej orkiestry wiedeńskiego „Koncertvereinu“ i rozgłośnego dyrygenta polskiego Grzegorza Fitelberga, jest przedmiotem niezwykłego zainteresowania. Zamówienia biletów napływają bardzo licznie, przy kasie Starego Teatru panuje ciągle ożywiony ruch. Także z prowincyi i z Królestwa, które na koncerty krakowskie dostarcza pokaźnego kontyngentu słuchaczy, przybywają liczne zgłoszenia. — Program ustalony będzie i ogłoszony już w dniach najbliższych. Dyr. Fitelberg natychmiast po swoim debiucie wiedeńskim, który odbędzie się dzisiaj, rozpoczyna w Wiedniu próby do koncertów krakowskich.

Wieczór Wagnera (V. koncert symfoniczny Tow. muzycznego) pod dyrekcyą F. Nowowiejskiego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. w sali Starego Teatru. Początek o godz. 7·30 wiecz. Program, złożony wyłącznie z najznamienitszych utworów wagnerowskich, wykona chór mięszany Tow. muzycznego, orkiestry 56 i 100 p. p. oraz orkiestra amatorska. Współudział w wieczorze wezmą pp. Damberger i Litter, kapelmistrze wojskowi. Dzisiaj we czwartek o g. 5 popoł. odbędą się próby orkiestr i chórów.

Unormowanie feryj w szkołach średnich. Ministerstwo oświaty wprowadziło obecnie definitywnie porządek feryj w szkołach średnich, liceach, seminaryach oraz szkołach komercyalnych. Ferye główne w Galicyi będą trwały od 1 lipca do 31 sierpnia, zaś na Bukowinie od 7 lipca do 31 sierpnia (gdzieindziej od 15 lipca do 15 września).

Nowe rozporządzenie ministeryalne reguluje także ferye w ciągu roku. Ferye z okazyi świąt Bożego Narodzenia trwać będą od 24 grudnia do 2 stycznia włącznie, zaś ferye wielkanocne od środy przed Wielką Niedzielą do wtorku po Wielkiej Niedzieli.

Ze sportu. W najbliższą niedzielę rozegra K. S. „Cracovia“ match z drużyną Bielskiego Klubu Sportowego. Match ten budzi wielkie zainteresowanie z tego względu, iż zeszłego sezonu drużyna „Cracovii“ poniosła od wspomnianego klubu w Bielsku niespodziewaną porażkę w stosunku 2 : 1. Match ten więc będzie stanowił rewanż.

Tow. Weteranów wojskowych w Krakowie urządza 14 b. m. w salach Pałacu Spiskiego o godz. 3 po poł. tradycyjne wspólne święcone członków i zaproszonych gości.

Jubileusz 10-letni stowarzyszenia własnej pomocy katolickich kucharzy w Krakowie obchodzony będzie we wtorek dnia 16 kwietnia uroczystem nabożeństwem, które się odbędzie o godzinie wpół do 8-mej rano w kościele OO. Kapucynów, a potem wspólną ucztą w salach hotelu „Pod różą“ o godz. wpół do 11 tej wieczorem.

Oszustwa z biletami kolejowymi. Policya aresztowała wczoraj w jednym z domów na Kaźmierzu ukrywającego się tam od dłuższego czasu Salomona Halperna, pochodzącego z Rawy ruskiej. Halpern frachciarz z zawodu poszukiwany był przez władze jako jeden ze wspólników szajki, operującej w oszukańczy sposób biletami kolejowymi.

Niesumienni agenci. Dwaj agenci handlowi, 19 letni Roman Smenda i 19 letni Józef Salicz, zatrudnieni w biurze handlowem p. Kunzego dopuszczali się od dłuższego czasu oszukańczych manipulacyj przy inkasowaniu pieniędzy na szkodę swego pracodawcy. Policya aresztowała wczoraj obu niesumiennych agentów i osadziła ich w aresztach policyjnych.

Aresztowanie włamywacza. Policya aresztowała wczoraj 25 letniego Józefa Juronia, karanego już kilkakrotnie. Juroń podejrzany jest o cały szereg kradzieży z zamkniętych mieszkań. W posiadaniu aresztowanego znaleziono wiele rzeczy z garderoby i biżuteryę.

Z kroniki żałobnej.

Arnold Mayr, rewident cłowy w Szczakowej, przeżywszy lat 53 zmarł 9 bm. w Krakowie.

Jacenty Tomsa, obywatel m. Krakowa, dzielnicy Krowodrza, przeżywszy lat 65 zmarł 10 b. m. w Krakowie.

Henryk Felger, podurzędnik kolei państwowej, przeżywszy lat 39 zmarł 9 bm. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek «Madame Sans Gene».
Piątek «Demostenes».
Sobota «Lilije».
Niedziela pop. «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela wiecz. «Lilije».
Poniedziałek „Warszawianka».

Z sali sądowej.

O podrobioną pieczęć państwa niemieckiego.

Na dzisiejszej rozprawie słuchano w charakterze świadka prokuratora dra A. Jendla, który swego czasu jako sędzia śledczy prowadził śledztwo w tej sprawie. P. Stefan Czaplicki, rytownik, dawał fachowe wyjaśnienia o podrobionej pieczęci, której falsyfikat klasyfikuje jako bardzo udatny mimo, iż po bliższem oglądnięciu wyciśniętego znaku można było poznać, że ma się do czynienia z falsyfikatem. Następnie składali rzeczoznawcy bankowo-giełdowi pp. Ungar i Fromowicz swoje orzeczenia. Wywodzili oni, że skarb rzeszy niemieckiej wskutek podrobionej pieczęci ponosił szkodę 12 marek na każdej sztuce wprowadzonego w granice państwa lombardu z podrobioną pieczęcią. Szkoda ta jest o tyle idealną, gdyż gdyby lombardy te nie były wprowadzone w granice rzeszy, to skarb niemiecki i tak nie otrzymałby należytości stemplowej. Następnie rzeczoznawcy wyjaśniali możliwe przyczyny zwyżki i zniżki kursowej walorów, nie przynoszących dywidendy oraz odczytali porównawczą tabelę kursów giełdy berlińskiej i wiedeńskiej, z czego się okazało, że w okresie krytycznym lombardy ze stemplem niemieckim w Berlinie przedstawiały wartość wyższą — od 6—12 marek na sztuce — od kursów tych walorów, notowanych wówczas na giełdzie wiedeńskiej.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe. Koniec rozprawy spodziewany jest dzisiaj wieczorem lub najpóźniej jutro rano.

Telegramy „Nowin“.

Proces banku parcelacyjnego.

Lwów. Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj o godz. 9 rano. Po odczytaniu aktu oskarżenia obejmującego 120 stron bitego pisma (streszczenie umieścimy w jutrzejszym numerze *przyp. Red.*), rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonego dra Deskura. Audytoryum jest prawie puste. Publiczność mało interesuje się procesem.

Prócz wczoraj wymienionych oskarżonych broni także adw. dr Horowitz. Jako rzeczoznawców powołano pp. Bobelaka, Goryckiego i Palędzkiego, urzędników lwowskich instytucyj finansowych.

Stronę poszkodowaną zastępują adw. dr Pieracki i dr Szurlej.

Odnowienie trójprzymierza.

Wiedeń. Słychać, że między rządami niemieckim, austryacko-węgierskim i włoskim panuje **zasadnicza zgoda w sprawie trójprzymierza** i przyjście do skutku odnowienia trójprzymierza uważają już za zapewnione.

Czy w przededniu wojny rosyjsko-tureckiej?

Wiedeń. Do pism tut. donoszą z Konstantynopola, iż z powodu stanowiska Rosyi należy się spodziewać **zbrojnego konfliktu** między Rosyą a Turcyą. Okręty tureckie dniem i nocą ładują broń i amunicyę, przeznaczoną dla portów Morza Czarnego.

Skandaliczna gospodarka we fryszlackim banku rolniczym.

Cieszyn. (Tel. wł.). Dochodzenia, wdrożone po ucieczce Friedla, wykazały, że Friedel, oprócz znanej kwoty 86.000 kor., sprzeniewierzył jeszcze fundusz budowy polskiej szkoły prywatnej i fundusz budowy Domu polskiego we Frysztacie. Nadto nie ustalono jeszcze wysokości wkładek banku rolniczego, również przez Friedla zdefraudowanych. Pościgu za Friedlem i Czyżem nie wdrożono dotychczas, gdyż strony interesowane nie złożyły dotąd potrzebnej na to kwoty 8000 kor.

Łgarstwa Bobrińskiego.

Londyn. „Times“ publikuje list hr. Bobrińskiego p. t. „religijne prześladowania w Galicyi“. Bobriński stara się w tym liście pozyskać sympatye Anglików dla rzekomych prześladowań prawosławnego kościoła w Galicyi. Istnieje zamiar — pisze Bobriński — spolonizowania i zromanizowania Rusinów, których nazywa konsekwentnie rosyjskimi chłopami galicyjskimi. Bobriński utrzymuje dalej, że całe duchowieństwo prawosławne w Galicyi siedzi bez wyjątku w więzieniu (?!) Uczestników nabożeństw prawosławnych, kobiety i dzieci, pędzi się całemi milami przed sądy i skazuje się ich na wielkie grzywny, a w razie ich niezapłacenia fantuje się im bydło i odzież. Bobriński wzywa wkońcu angielskich literatów, aby przyjechali do Galicyi i Węgier i naocznie się o tem przekonali.

Tylko co wyszło dziesiąte poprawne wydanie najtańszego Katechizmu z 9-ma obrazkami, wielkim drukiem p. t.

PACIERZ

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej.

Cena 1 egz. 10 hal., tuzina 1 K., 100 egz. tylko 6 koron.

Nakład

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

9, plac Maryacki, telefonu 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 76

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Mężczyzna

na stanowisku wynajmie pokój kawalerski, najchętniej z wiktem, u sympatycznej osoby. „Zaufanie" poste rest. Za okaz. kwitu. 518

Do sprzedania:

Sklep korzenny połączony ze sprzedażą wędlin w śródmieściu dobrze idący do sprzedania. Wiadomość ul. św. Jana 16. sklep 520

Dom nowy murowany

składający się z 5 pokoi, 2 kuchni, sieni, piwnicy, werandy, z dwóch pokoików letnich na górze, altany i 2 komórek, obok rzeczki, w ogrodzie morgowym owocowym, w górskim miasteczku w Grybowie, tanio do sprzedania. Wiadomość: E. Czapliński, Kraków, Szewska 2, Skład papierów. 521

Pracownia tapicerska Franciszka Karlińskiego

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10. 262

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1471

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek „Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 2 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.

Adres: Adres. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 3

Numera okazowe darmo.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo 515

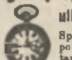
Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

Kurs najnowszego francuskiego kroju systemu Worth'a zacznie się dn. 15 kwietnia. Warunki przystępne dla niezamożnych zniżone. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 10 rano do 12 i od 3 popołudnia do 6-ej.

Ignacy Cypres, Kraków

ulica Szewska 13.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K. 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), Pierzyna około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 18 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 e, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

Najlepszej jakości

Towary gumowe

do celów hygienicznych z gwarancyą dobroci

poleca

Droguerya Fr. Zopotha i Ski

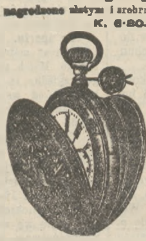
w Krakowie ul. Sienna 12.

Wysyłka dyskretnie. 501

Najlepsze zegarki

nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecie znana firma

K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów 76



JANA KONRADA

c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 787 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K. z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5 prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulską podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar szwarcwaldzki K. 2·50. Ściśle rzetelna, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Mydło Rajskie

Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydła Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med. A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy. cena K. 4·—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty

Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/B

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Rządowo uprawniona 50

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litowa, Bromowa, Jodowa, Żelazista, Kwaśna, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguryach. Cenniki na żądanie franco.

Przechowanie futer przez lato!

uskutecznia

Magazyn futer Synów St. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Chłodnie elektryczne. Pierwszorzędna pracownia.

Broń, amunicya i przybory myśliwskie

Wszelka broń w stemlenie najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.



Nro 100. Rewolwer-Lefaucheux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm. nab. z kulami	25	sztuk K	—80
	Nro 508	9 . .	25	K	1·10
	Nro 509	7 . śrotowe	25	K	1·—
	Nro 500	9 . .	25	K	1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 194

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu

PŁÓCIEN I WEB

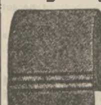
na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Uprzejmie adresować tylko:

:: **Mieczysław Gonet w Korczynie** ::

Ostatnia poczta loco (Galicya). 366

Kocyki tygrysie do nakrycia

dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami wielkość 175×100 cm. K. 2·20. Nr. 2051½, Ten sam, wielkość 190×124 cm. K. 2·60. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobrązowy z wzorzystymi brzegami 175×100 cm. K. 1·70. Nr. 2050½, Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 193

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 721 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

PIŁKI NOŻNE



Nagolenniki i buciki do tychże

LAWN TENNIS

Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe

Dla p. p. Studentów, Akademików i klubów 10% opustu. 427

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

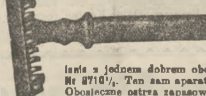
prawdziwe francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA" jako najlepsza dotychczas znana marka 8 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła niezmiennie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia

Nr 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczone, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę K. 2·20.



Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K. 1·50.

Nr 8710½. Ten sam aparat z 6 obosiecznymi ostrzami K. 2·80

Obosieczne ostrza zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20

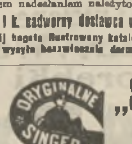
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.

Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma

Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 729 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 191

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

DZIAŁ INSERATOWY -- „NOWIN" --

przeniesiony został z dniem 30 marca 1912 r.

DO BIURA DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Maryana Hupczyca

w Krakowie, Jagiellońska 7

Tamże należy się zgłaszać ze wszystkiemi ogłoszeniami.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

22·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·00 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeża, Rawy Ruskiej).
8·55 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy. Zwardonia, [illegible], Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, [illegible], Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, [illegible] i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·50 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeża, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·06 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, [illegible] Tarnobrzega, Nadbrzeża, Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, [illegible], Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4